Nr. 54. — **Rocznik XXII.** **Wtorek, 7 marca 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 marca.

Gladstone i jego przeciwnicy.

Kiedy Gladstone po niepamiętnéj w dziejach parlamentarnych kampanii wyborczéj zmusił konserwatywny gabinet do ustąpienia i zwycięzką dłonią pochwycił ster rządów w Anglii, z wielu stron przepowiadano blizki i nieunikniony koniec tego tryumfu, a unioniści pocieszali się po swéj klęsce nadzieją, że większość Izby, popierająca Gladstona, rozpadnie się wkrótce na kilka wrogich obozów. Prasa unionistyczna wykazywała w artykułach pełnych prawniczéj i politycznéj erudycyi, że Gladstone nie potrafi ułożyć bilu irlandzkiego, któryby miał jakąkolwiek praktyczną doniosłość, że samorząd irlandzki jest zanadto sprzeczny z bytem i przeszłością Wielkiéj Brytanii, aby mógł kiedykolwiek wejść w życie, że wreszcie skodyfikowie homerulu napotka na nieprzezwyciężone przeszkody, o które rozbije się cały plan, zanim jeszcze Izba rozpocznie nad nim obradować. W ustach przeciwników Gladstona i pismach angielskich, krytyka ta, aczkolwiek pełna stronniczéj przesady, była do pewnego stopnia usprawiedliwiona, dziwnie jednak wyglądały te zarzuty, podaoszone z równym, a może nawet gorętszym zapałem w prasie niemieckiéj berlińskiéj i wiedeńskiéj, téj mianowicie, która należy do liberalnego obozu. Gladstone bowiem jest dziś jedynym może w Europie człowiekiem, który wyszarzały i zużyty sztandar liberalizmu wysoko podtrzymuje i który wśród ogólnego bankructwa i haniebnego upadku liberalnych doktryn, umiał zdobyć sobie uznanie i szacunek nawet u przeciwników. I tego to właśnie męża stanu obsypała liberalna prasa niemiecka gradem pocisków, wprawdzie nieszkodliwych, ale dobrze charakteryzujących jéj moralną wartość. Liberalne dziennikarstwo jest oburzone samem przypuszczeniem, że katolicka Irlandya może odzyskać utracone prawa, że liberalny polityk na czele swego programu postawił konieczność wynagrodzenia krzywd wiekowych uciśnionego i pokonanego ludu, że wreszcie wyzyskiwanie chwilowéj przewagi i gnębienie zwyciężonych narodów nie wszędzie jest najwyższym ideałem państwowéj polityki.

Przepowiednie i krytyki zawiodły najzupełniéj. Przedewszystkiém okazało się, że większość parlamentu, zgrupowana około osoby Gladstona, jest tak solidarna, iż usiłowania rozbicia jéj lub osłabienia były zupełnie bezskuteczne. Konserwatyści i unioniści zapowiadali, że opinia publiczna odwróci się od Gladstona i potępi jego zamiary — a oto w krótkim przeciągu czasu, jaki upłynął od zwołania Izby, gladstończycy zdołali odebrać swoim przeciwnikom trzy mandaty przy uzupełniających wyborach. Gdy wreszcie projekt homerule został ogłoszony i przedłożony Izbie, prasa przeciwna téj reformie nie potrafiła wynaleść w projekcie żadnych niedokładności prawnych, ani politycznych niebezpieczeństw, a opozycya w Izbie — wytoczywszy już przy pierwszém czytaniu bilu najcięższe swoje działa, musiała się ograniczyć do ogólnikowych krytyk, z których wynika, że unioniści i konserwatyści są przeciwni samorządowi Irlandyi nie z zasady, ale raczéj z powodu wrodzonéj niechęci ku Irlandczykom. Gladstone odniósł zatém moralne i polityczne zwycięztwo, a w obozie przeciwników nastąpiła prędka i gwałtowna reakcya. Obecnie w prasie opozycyjnéj zamiast wielkich nadziei na przyszłość, panuje zupełne zniechęcenie, a miejsce złośliwych i lekceważących uwag o liberalnym gabinecie zajęła surowa krytyka własnego stronnictwa.

I rzeczywiście położenie opozycyi jest niewątpliwie bardzo trudne. Nienaturalność i — jeżeli można tak się wyrazić — dorazowość jéj składu daje się uczuwać na każdym kroku. Trudno sobie wyobrazić dziwaczniejszą kombinacyą, jak związek tak sprzecznych żywiołów, jak Balfour i Chamberlain, którzy we wszystkiem rozdzieleni, łączą się jedynie we wspólnéj nienawiści do Irlandyi. Historya jednak i codzienne doświadczenie uczą dostatecznie, że przymierza, oparte na wspólnych niechęciach, są zawsze krótkotrwałe, a najczęściéj kończą się wielką nieprzyjaźnią dawniejszych sojuszników. Już teraz unioniści nie zawsze mogą przestrzegać zasady solidarności. Niektóre punkta programu Gladstona są ogólnemi postulatami liberalnego stronnictwa, a unioniści, występując przeciwko nim, naraziliby niewątpliwie zaufanie swych wyborców, którzy oddali im swoje głosy jako kandydatom liberalnym. W głosowaniu nad bilem o zniesieniu państwowego kościoła w Walii, przeciw któremu wystąpił z całą potęgą swéj wymowy sam Churchill, dwudziestu unionistów poparło rząd, który uzyskał w skutek tego niespodziewanie znaczną, choć chwilową większość. Ten sam objaw powtórzy się przy obradach nad projektami reform wyborczych w duchu liberalnym, a zwłaszcza przy projekcie skrócenia czasu trwania okresu parlamentarnego z siedmiu do pięciu lat, który należy do zasadniczych części ogólno-liberalnego programu. Pomijając zatem bil irlandzki, Gladstone może liczyć na przymusową pomoc znacznéj części opozycyi, podczas gdy odwrotnie lord Salisbury mógł utrzymać się przy władzy, jedynie unikając wszelkich drażliwych kwestyi, któreby jego źle spojoną większość łatwo rozbiły.

Prócz tego Gladstone jest otoczony szeregiem ludzi młodszych, zdolnych i energicznych, jak Asquith, Morley, Harcourt, Rosebery, którzy swoim talentem i wymową ułatwiają sędziwemu premierowi jego trudne zadanie i odpierają ataki przeciwników bez wielkiego wysiłku. Przeciwnie, szeregi opozycyi są znacznie przerzedzone i brak w nich ludzi, którzyby potrafili zgrupować około siebie obydwa sprzymierzone stronnictwa i prowadzić je do systematycznéj walki. Znaczenie Balfoura upada z dniem każdym, jest on za ciężki i za mało popularny na leadera, a na pomoc lorda Churchill nigdy nie można liczyć z całą pewnością. To też prasa opozycyjna mocno ubolewa nad tym stanem rzeczy i wywołuje cienie Beaconsfielda, który jeden był w stanie mierzyć się z Gladstonem.

Wszystkie te okoliczności nie zapewniają wprawdzie jeszcze bilowi irlandzkiemu stanowczego powodzenia, ale świadczą o potędze idei, których szermierzem i propagatorem jest Gladstone. Ostateczne ich zwycięztwo jest niewątpliwe, gdyż są one wynikiem i urzeczywistnieniem najwyższych zasad dziejowéj sprawiedliwości.

* ***Piszą nam z Berlina*** pod dniem 4 marca:

„Koło polskie w Sejmie pruskim uchwaliło na czwartkowem posiedzeniu wniesienie przy obradach nad etatem komisyi kolonizacyjnéj rezolucyi, żądającéj zniesienia ustawy z r. 1886.

Rezolucyą tę, która stósownie do regulaminu Izby winna być wniesioną we formie wniosku, załączam drugostronnie w polskiem tłomaczeniu. Etat komisyi i wniosek Koła przyjdą na porządek obrad w poniedziałek, motywować rezolucyą będzie prezes Czarliński, jego też nazwisko umieszczone jest na pierwszem miejscu pod wnioskiem, daléj nazwiska wszystkich członków Koła podług alfabetu.“

Oto wspomniany wniosek:

Do ustnego sprawozdania z obrad komisyi budżetowéj nad etatem komisyi kolonizacyjnéj dla Prus Zachodnich i Poznańskiego i do memoryału przedłożonego Izbie w myśl ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 roku. Nr. 84 druków. II.

Izba poselska zechce uchwalić przyjęcie następującéj rezolucyi:

Królewski rząd uprasza się o przedłożenie Sejmowi jak najrychléj — o ile możności jeszcze w bieżącéj sesyi — projektu do prawa celem zniesienia ustawy o kolonizacyi niemieckiéj dla Prus Zachodnich i Poznańskiego, z 26 kwietnia 1886.

Czarliński, Brodnicki, Cegielski i t. d.

* ***W Winiarach*** odbyła rejencya poznańska na polski wykład w nauce religii św. w dwóch niższych oddziałach szkoły tamtejszéj. Przed dwoma tygodniami odbyła się w szkole winiarskiéj rewizya, któréj przewodniczył p. radzca Składny, i téj to rewizyi niepomyślnemu rezultatowi przypisać należy niezawodnie wspomniane rozporządzenie rejencyi.

* ***W sprawie związku rólników*** zapisujemy na tem miejscu z obowiązku głos p. Konrada Plehna z Prus Zachodnich, który w tak zwanym „Sprechsaal“ piątkowéj „Post“ tak rozwiązuje pytanie, jakie stanowisko mają rólnicy niemieccy zająć względem Polaków. „Twierdzę, że Polacy są osobiście znakomitymi, miłymi ludźmi, z najlepszemi formami, ale liczyć na nich można tylko jako na Polaków. Są oni najprzód trzy razy Polakami, potem sześć razy katolikami, potem gotowi uchwalić z uprzejmości jaką fregatę — a dopiéro na samym końcu, jeżeli to nie szkodzi sprawie polskiej, są także agraryuszami... I tak głosowali oni, jak pewna część konserwatystów, za traktatami handlowemi i będą głosowali za nowemi, gdy tego będzie żądała ich polityka. Zresztą pozostaną agraryuszami, choć bardzo niepewnymi, ale jako tacy nie ucieknąa nam, czy ich wybierzemy, czy nie. I dla tego mówię, że nie warto, aby Niemiec honor narodowy wystawiał na szwank i wybierał takiego nadzwyczaj niepewnego przyjaciela, byle tylko uniknąć znienawidzonego wolnomyślnego. Lepiej salwować honor, aniżeli uratować jeden niepewny głos agraryjny. Polskich agraryuszów i tak będziemy mieli dosyć w parlamencie bez naszego a nawet wbrew naszemu przyczynieniu się...“

Słowa te powinni uważnie odczytać ci z naszych rólników, coby się bezwzględnie chcieli rzucić w objęcia „Związku rólników“.

W obec znanego „parytetycznego“ okólnika

ministra sprawiedliwości, w którym tenże skarży się, że w dzielnicach z przeważającą ludnością polską dzieci niemiecko-protestanckie po śmierci rodziców dostają się często pod opiekę rodziców polsko-katolickich, pod któréj wpływem obojętnieją dla swéj narodowości i wiary — pozwalamy sobie przytoczyć następujące dane, odnoszące się do naszego Księstwa.

Miasto nasze rozróżnia dwa rodzaje sierot: a) takie które tylko czasowo są na opiece miejskiéj, b) takie, które téj opieki doznają aż do ukończenia lat 14, a nawet niektóre i dłużej (*Ganzwaise, permanente Waisenkinder*).

Pierwsza kategorya dzieci pomieszczona jest tylko w rodzinach, a dozór nad niemi wykonywa Magistrat, tudzież w jego imieniu t. zw. „Frauenverein“, którego przewodniczącą jest pani Wilamowitz-Möllendorf, zastępczynią jéj pani Nathusius. Stowarzyszenie to dzieli się na 10 sekcyi, tyle, ile jest obwodów miejskich dla spraw uboństwa miejskiego. Na te 10 obwodów trzy tylko są takie, w których Polki i katoliczki dzierżą przewodnictwo. O ile nam wiadomo, dzieci katolickie przeważnie podlegają dozorowi pań polskich, — ale ile téj kategoryi dzieci rozrzuconych jest jeszcze po innych obwodach miasta, gdzie panie ewangelickiego i żydowskiego wyznania niemi się opiekują, jest to pytanie, którebyśmy w interesie sierot naszych życzyli mieć bliżéj wyjaśnionem — brak nam atoli na dzisiaj bliższego w tym względzie materyału. Dzieci, będących na stałéj opiece miasta *(Ganzwaise)*, mieliśmy w Poznaniu w ciągu ubiegłego roku administracyjnego (Verwaltungsbericht etc. str. 65) 155, w końcu zaś roku zostało 131 dzieci. Pomiędzy niemi było katolickich dzieci 111, ewangielickich 14, a żydowskich 6. Z tych dzieci umieszczonych było po rodzinach w mieście 77 dzieci, w ochronie miejskiéj na Grobli 18, reszta poza miastem. Dozorem dzieci w mieście umieszczonych zajmowało się 11 pań i 14 mężczyzn (Verwaltungsbericht str. 179) — ale pomiędzy niemi *tylko cztery* Polki i katoliczki i dwóch Polaków, a że każda z tych opiekunek lub opiekunów ma tylko najwięcéj troje dzieci pod swoim dozorem, więc około 60 dzieci katolickich stało pod dozorem opieki innego wyznania. Gdzie tu może być mowa o wpływie opieki miejskiéj na *religijne wychowanie* dziecka?!

Daleko gorzej jeszcze ma się rzecz z sierotami, pomieszczonemi w ochronie miejskich sierot na Grobli. Na osiemniastu chłopców tamże wychowywanych jest *zaledwie trzech* wyznania ewangielickiego. *Mimo to magistrat stale trzyma się zasady, że na dyrygenta tego zakładu wybiera się zawsze nauczyciela ewangielika, nie umiejącego wcale po polsku.* Czy te chłopcy katolickie wypełniają praktyki religijne swego wyznania, czy nawet pacierz umieją — kto tam o to pyta?!

A zakład ten ma legat ś. p. ks. Witkowskiego, z którego to zapisu wychowywany bywa tamże stale jeden chłopiec z rodziny legataryusza.

Jest jeszcze na Grobli inny zakład trudniący się wychowywaniem sierot płci żeńskiej — tak zwany „Jacob'sche Mädchen-Waisen-Anstalt“. Zakład to stojący pod zarządem stowarzyszenia Pań wyłącznie ewangielickich i Panów wyłącznie ewangielików, pastorów itd. Miasto daje zakładowi lokal w swej realności, tudzież 2000 marek rocznej subwencyi — a za to ma prawo umieszczania tamże 30 dziewcząt-sierot miejskich. *Są to wyłącznie dzieci polsko-katolickie, ale zarządczynią zakładu (Waisenmutter) jest Niemka i protestantka, która przecież o religijnych potrzebach swoich wychowanek nic wiedzieć nie może.* To też że zakładu tego propaguje się między młodem pokoleniem katolickiéj służby żeńskiej indyferentyzm religijny, tem niebezpieczniejszy, że panie opiekunki zakładu oddają swoje wychowanki zwykle w służbę do rodzin niekatolickich.

Zaznaczamy nadto z przyciskiem, *że ani chłopcy z miejskiej ochrony, ani dziewczęta z „Jacob-Stift“, nie biorą udziału w lekcyach języka polskiego.*

Krzyczące te niedomagania w wyznaniowem traktowaniu sierot polsko-katolickich mają swój początek w czasach dawniejszych, obecnie wieje wprawdzie życzliwsze nieco usposobienie w sferach miarodawczych, ale stanowczej naprawy jeszcze nie widać.

Poseł jako oskarżony przed sądem.

W jednem z ostatnich swych przemówień w sejmie przy etacie ministerstwa wyznan p. prezes Czarliński oświadczył, że dawniej zwykł był pewne sprawy szkólne załatwiać osobiście z panem ministrem, że atoli w ostatnim czasie zrobił w téj mierze smutne doświadczenie. Nie wiedzieliśmy, co miały znaczyć te słowa, aż dopiero dzisiaj „Gazeta Toruńska“ przynosi nam ich wyjaśnienie.

„Gazeta Toruńska“ pisze:

„W roku zeszłym ku końcowi miesiąca maja podaliśmy wiadomość z pewnej szkoły zachodniopruskiéj, w któréj nauczyciel łżył dzieci polskie „ihr Hunde“, czy „polnische Hunde“, pokazywał im bat, dodawał, że temu brak kulki ołowianéj na końcu, aby był knutem, jakim biją w Rosyi, a co i owym dzieciom szkólnym się należy.

Nazwiska miejscowości ani nauczyciela nie podaliśmy, mimo licznych a silnych nalegań w prasie naszej.

Rzecz poszła drogą zażalenia do pana ministra dr. Bossego, a to przez prezesa Koła polskiego w pruskiéj Izbie poselskiéj, p. Czarlińskiego, który pismem z dnia 20 czerwca r. z. sprawę tę panu ministrowi przedstawił i żądał śledztwa, podając sześciu świadków.

To téż nastąpiło, a pan minister doniósł następnie p. Czarlińskiemu, że co do przezwiska „Hunde“, czy „polnische Hunde“ rzecz okazała się nieprawdziwą, co zaś do bata i knuta, to obwiniony nauczyciel sam przyznał, że bat miał z sobą w szkole i dzieciom go pokazywał, ale o knucie i stósowaniu go tutaj dzieciom nie mówił. Ale zganiono mu i to. Zresztą jest nauczyciel ten dobry i rozważny a spokojny pedagog.

W czasie gdy p. Czarliński był w zadziwieniu, jak się sprawa w ten sposób w śledztwie obrócić mogła, doszedł go od p. rektora Spohna z Lubawy list z prośbą o podanie mu osoby, która go o zajściu owém zawiadomiła, bo śledztwo wykazało nieprawdziwość, a p. Spohn tak tém twierdzeniem, jak i spowodowaném przez nie śledztwem czuje się obrażonym.

Pan Czarliński odmówił, a skutkiem tego odebrał w grudniu r. z. doniesienie z sądu ławniczego w Toruniu, że rektor, p. Spohn z Lubawy w drodze skargi prywatnéj wniósł przeciw niemu skargę o obrazę honoru. Dołączony odpis skargi miał w aneksie i odpis listu do pana ministra, w którym p. Czarliński o zajściu w szkole lubawskiéj ministra zawiadomił, jak powiedziano wyżéj.

Rozwinęło się więc przeciw posłowi p. Czarlińskiemu na podstawie rzeczonego listu śledztwo karne, a w niém przesłuchano na wniosek obrony, którą a. adwokat Feilchenfeld z Torunia szczęśliwie prowadził, z wymienionych w liście do ministra sześciu, dwóch tylko świadków. Słuchał ich asesor Quapp w sądzie w Lubawie.

Z tych syn szwaczki, chłopiec 14 letni Julian Szczepański, zeznał, że p. rektor Spohn w latach 1891 i 1892 ponownie nazywał uczniów po polsku mówiących „Hunde,“ „Bestien,“ „Polacken“ i jeszcze inaczéj. W styczniu albo lutym 1892 r., gdy chłopiec Sylwester Fischoeder z Lubawy nie umiał w lekcyi religii odpowiedzieć na pytania, wyciągnął pan rektor z kieszeni bat (Reitpeitsche) i wybił nim tego chłopca, powiadając przy tém, że u bata brak jest ołowianéj kuli, a wtedy byłby to knut, jakim w Rosyi biją ludzi, że padają na ulicy. Taki knut i tu potrzebny.

Córka szewca Balbina Jaruszewska, dziewczyna 14 letnia, zeznała również, że w r. 1892 pan rektor kilkakrotnie powiedział: „Ihr Hunde, ihr Polacken, ihr müsst behandelt werden, wie die wilden Menschen.“ Zeznała daléj, że pan rektor, gdy kilku uczni lekcyi nie umiało, opowiadał, że w Rosyi biją ludzi knutem, który ma na końcach swoich kawałki ołowiu, was też tak należałoby traktować. Nieco późniéj przyniósł p. rektor bat, którym uderzył Sylwestra Fischoedera. Czy wtedy powiedział, że u bata tego brak kuli, aby był knutem, tego już nie pamięta Jaruszewska.

W terminie do postępowania końcowego przed sądem ławniczym w Toruniu dnia 28 lutego r. b. pan Czarliński, zajęty obowiązkami posła w Berlinie, nie stanął.

Obrońca jego p. Feilchenfeld wywodził, że najpierw pozwanemu przysługuje prawo z § 193 kodeksu karnego, bo pisząc list do ministra, występował w obronie uprawnionych interesów i jako poseł spełniał swój obowiązek, a daléj, że w rzeczy saméj śledztwo i zeznania świadków wykazały, że powód (rektor Spohn) rzeczywiście tak postępował, jak pozwany ministrowi doniósł.

Sąd ławniczy uznał wywody te za zupełnie usprawiedliwione, dowód prawdziwości twierdzonych faktów za przeprowadzony, prawo z § 193 za niewątpliwe, a więc powoda rektora Spohna z Lubawy ze skargą oddalił.

Taki przebieg miała sprawa, w któréj z naciskiem wielkim żądano od nas wymienienia nazwisk. Podaliśmy je wyżéj dokładnie.“

Lewica a Młodoczesi.

Wiedeń 4 marca.

(oo) Młodoczesi tak usilnie starają się o to, aby byle jakim sposobem zwracać na siebie uwagę, że przeciwnicy natrętnéj reklamy, do których rzędu się zaliczamy, chętnie pomijają niektóre z tych występów młodoczeskich. Szanownym czytelnikom może i tak się wydaje, że zbyt często o nich wspominamy, ale trudno inaczéj odźwierciedlić stósunki austryackie. Zawsze skłonni do poprawy, chcieliśmy pominąć dyalogi pp. Gregra i Plenera, Herolda i Kurza w rozprawach nad prowizoryum budżetu. Atoli tak wiele o nich rozprawiają dzienniki, nie tylko tutejsze, że trzeba nam do nich wrócić.

Sens owych dyalogów był ten, że obie strony wyrażały ubolewanie nad tem, iż spór liberalnych Niemców, a równie liberalnych Młodoczechów uniemożebnia wielki „postęp“ i pozwala hr. Taaffemu żartować sobie z parlamentu. P. Gregr, aby określić malowniczo ten stósunek, użył obrazu woza, do którego zaprzężone są konie z przodu (Młodoczesi) i z tyłu (Niemcy liberalni), i który zatem nie może ruszyć z miejsca. Obie strony wygłaszały potrzebę porozumienia się.

Znalazły się natychmiast dzienniki niemiecko-liberalne, jak „N. Wiener Tagblatt“ i „Deuts Zeitung“, czeskie, jak „Narodni Listy“, które w i wspólnego liberalizmu podkreślały ugodowe wyw Plenera, Herolda itd., podnosząc mianowicie,

wielkie korzyści porozumienie się Czechów z Niemcami przyniosłoby im na polu kwestyi materyalnych (przeciwko prowincyom passywnym)! Wreszcie zabrała głos półurzędowa stara „Presse“, aby w bardzo długim artykule wykazywać, że skoro obie strony są gotowe do zgody, stawają one na stanowisku, jakie zawsze zajmował hr. Taaffe! Tem dziwniejszą „Pressie“ wydaje się rzeczą, że Młodoczesi tak namiętnie walczyli przeciwko ugodzie niemiecko-czeskiéj z stycznia r. 1890.

Ale — qui bene distinguit, bene docet! Młodoczesi jedynie dla tego opierali się tak namiętnie ugodzie, ponieważ zawartą została przez Staroczechów i to pod auspicyami Taaffego. Ta jedynie okoliczność ułatwiła im podburzenie przeciwko ugodzie wszystkich tych żywiołów w Czechach, wśród których nad innemi względami górnie skłonność do — opozycyi quand même! Zawrzeć z Niemcami ugodę pod egidą Taaffego, a zawrzeć tę ugodę *przeciwko niemu* — to są rzeczy całkiem różne. Z tego więc, że Młodoczesi opierali się pierwszéj metodzie, nie wynika wcale, aby nie mieli ewentualnie przystać na drugą. Bo grubo się mylą ci, którzy zawsze jeszcze po stronie Młodoczechów przypuszczają jakieś cele pozytywne. Autonomia, równouprawnienie, prawo historyczne itd., to wszystko jest pretekstem tylko, a właściwym celem stronnictwa młodoczeskiego jest opozycya — przeciwko rządowi.

Dla tego też nie podobna wcale przypuścić, aby pomiędzy nimi a lewicą przyszła do skutku jakaś ugoda na dłuższy czas, chociaż ta część lewicy, któréj główną myślą przewodnią jest liberalizm, niewątpliwie, celem wzmocnienia liberalizmu, byłaby gotową Młodoczechom uczynić kosztem państwa ustępstwa, których im nigdy nie uczyni mąż stanu konserwatywny, dbały o zachowanie rezultatów kilkowiekowéj, asymilacyjnéj pracy dynastyi i państwa. Jednakże taka trwała ugoda nie może przyjść do skutku, bo pan Gregr nie jest Deakiem, który posiadał program pozytywny, ściśle określony, lecz „płynąc zawsze przeciwko wodzie“, jak to sam o sobie powiedział, nawet gdyby otrzymał zupełną autonomią Czech z roku 1618, albo z roku 1525, albo też nawet z roku 1400, to nazajutrz natychmiast oświadczyłby, że to wszystko nie warte fajki tytoniu, i wystąpiłby z nowym programem — opozycyjnym.

Ugoda więc pomiędzy lewicą a Młodoczechami jest niemożliwą, jeżeli ma obejmować pozytywne i definitywne prawnopaństwowe urządzenia. Natomiast nie tylko możliwym, lecz nawet bardzo prawdopodobnym jest sojusz tych dwóch stronnictw negatywny, to znaczy: obliczony wyłącznie na obalenie gabinetu hr. Taaffego. Sojusz ten już bardzo wyraźnie zaznaczył się roku zeszłego przy głosowaniu nad funduszem sekretnym i t. d., a jest on też po stronie Młodoczechów całkiem naturalny, skoro im nie chodzi o nic innego, jak o to, aby się popisywać ortodoxyą opozycyjną, skoro jutro gotowi z tą samą werwą walczyć będą przeciwko gabinetowi Badeniego albo Plenera, z jaką dziś walczą przeciwko Taaffemu, i z jaką walczyli przeciwko Hohenwartowi i Potockiemu.

My naturalnie ze względu na ogólny interes państwowy, żywo pragniemy, aby nareszcie ustała zacięta walka narodowościowa w Czechach, i dla tego też w roku 1890 wszyscy ugodę niemiecko-czeską przywitaliśmy z szczerem zadowoleniem. Gdyby pomiędzy lewicą a Młodoczechami przyszła do skutku ugoda, nie w imię interesu państwa, lecz w imię liberalizmu, zaczęłaby się w Czechach nowa zacięta wojna, chociaż już nie narodowościowa. To też nie możemy się unosić nad taką perspektywą.

Zresztą ciekawa rzecz, że pp. Gregrowi, Heroldowi i t. d. ich „słowiaństwo“ nie przeszkadza wcale, przymilać się od czasu do czasu do Niemców. Natomiast każdego z naszych posłów, gdy nie śpiewa piosenki „jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem“, jak pp. **Madeyskiego**, cała prasa młodoczeska w sposób zuchwały odsądza od wszelkich narodowych uczuć! Djalogi ugodowe pomiędzy pp. Gregrem a Plenerem zapewne się powtórzą i należycie wytrzeźwią tych naszych optymistów, którzy się dotąd łudzą co do właściwego charakteru stronnictwa młodoczeskiego.

Z komisyi wojskowéj.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi wojskowéj wystąpił jako jeden z pierwszych mówców poseł nasz p. **dr. Roman Komierowski** i powiedział, co następuje:

M. Panowie! Pozwólcie, abym w kilku uwagach określił także nasze stanowisko. Muszę atoli cofnąć się do wywodów, które wygłoszono wczoraj i które, jak sądzę, w najlepszym zamiarze zawierały wezwanie do członków komisyi, aby przyspieszyć prace komisyjne. Wezwanie to znalazło także odgłos w prasie. Ponieważ zastrzegłem sobie co do naszego stanowiska wielką rezerwę, przeto w wezwaniu tem mieściłby się zarzut opieszałości. Zapytuję więc, czy położenie kraju w obec tak ważnego zadania, jakie stawia niniejszy projekt rządowy, jest tego rodzaju, aby ułatwiało rozwiązanie i to prędkie rozwiązanie tego zadania? W kraju panuje przecież bieda finansowa, pozostałości walki kulturnéj i specyalnie dla nas ustawy antypolskie. W obec tego stanu rzeczy zatem jest postawione tu zadanie wielkiem. Ale i pominąwszy poruszone punkta, jest wykończenie 30-letniéj organizacyi wojskowéj, jakkolwiek jéj pragnę dla dobra ogółu, tak ściśle połączone z całą odpowiedzialnością posła w obec kraju, że byłoby to z jego strony niesumiennie, gdyby tutaj przybrał tempo, któreby ograniczyło rzeczowe rozważenie sprawy. Po téj wzmiance sądzę, iż muszę raz jeszcze zwrócić uwagę na to, co już zaznaczyłem na początku obrad, że w obec projektu mamy jak największe wątpliwości, że atoli jesteśmy gotowi głosami naszemi nie przeszkadzać porozumieniu się lub wyrównaniu.

Jeżeli przechodzę do § 2 i postawionych przy nim wniosków dep. Bennigsena, oraz łączących się z tem kwestyi co do dwuletniéj służby wojskowéj, liczby wojska liniowego, jako też czwartych batalionów, to muszę tu powtórzyć, co już powiedziałem dawniéj, że ze stanowiska ekonomicznego jest dwuletnia służba nadzwyczaj wielkiéj doniosłości ulgą dla ludności. Dla tego też będzie musiała kwestya ulgi zaważyć wielce na szali przy rozważaniu nad kwestyą liczby siły zbrojnéj.

Co się tyczy czwartych batalionów, to kwestya ta wydała mi się wątpliwą. Nie mieliśmy sposobności do wyrobienia sobie wojskowo-technicznego sądu do tyle, abyśmy bez pomocy powołanego ku temu znawcy samodzielnie mogli głos swój oddać. Ze strony administracyi wojskowej wczoraj kwestyą tę traktowano jasno. Skłaniam się do zapatrywania które wyraził deput. Hinze w nawiązaniu do wywodów administracyi wojskowéj, że czwarte bataliony wydają się potrzebnemi do formacyi wojennej. Oświadczam to jednakże z tém samém zastrzeżeniem, z jakiem to uczynił deput. Hinze, to jest że żądana siła owych batalionów będzie warunkiem, czy będziemy mogli głosować za całą tą siłą. Sądzę atoli, jak powiedziałem, że skoro administracya wojskowa z takim naciskiem zaznaczyła potrzebę tych batalionów, potrzeba ta jest rzeczywistą i to z téj przyczyny, ponieważ *w obec takiego czynnika, jakim są rządy związkowe w tak trudnej kwestyi, także i w sprawach politycznych należy okazać „wierność i wiarę“.*

Co do wniosków deput. Bennigsena, to muszę uznać, że ma on za podstawę zasadę porozumienia się. Wnioski te atoli uznano ze strony rządów związkowych za niemożliwe do przyjęcia a także z drugiéj strony, jeśli dobrze zrozumiałem, oświadczyło ściślejsze kółko zwolenników wniosku, iż tenże już nie istnieje; w skutek tego nie potrzebuję już tego poruszać bliżéj.

Oświadczam tedy na zakończenie, że *głosowanie nasze przy pojedyńczych pozycyach nie jest ostatecznem i pod żadnym względem nie obowięzuje mego stronnictwa.*

Jeszcze jedno; otóż chciałbym prosić administracyą wojskową — zdaje mi się, że wśród zakomunikowanych nam liczb brakło téj informacyi — aby, jeżeli można, powiedziała: jak wysokiem będzie większe żądanie pokojowéj siły zbrojnéj, jeżeli, jak to zamierzano, usunie się rezerwę nadkompletową.

Na ostatnie pytanie szanownego mówcy odpowiedział major **Wachs**, obliczając, że to zniżenie wyniosłoby przy 2,065,000 dniach ćwiczeń 5800 ludzi. Dyskusya wywiązała się długa, lecz do głosowania nie przyszło, przyjęto bowiem wniosek dep. hr: **Ballestrema**, aby głosowanie nad tą sprawą odłożyć do czasu, kiedy się ukończą rozprawy także nad wszystkiemi nowemi kadrami a nawet wtenczas ma nastąpić dłuższa pauza przed głosowaniem.

Sprawy sejmowe.

W parlamencie toczyły się w sobotę dalsze obrady nad etatem pocztowym. Na zapytanie, odnoszące się do taryfy gazet, oświadczył sekr. stanu **Stephan**, że prawdopodobnie w końcu maja odbędzie się konferencya przedstawicieli administracyi rzeszy, jako też bawarskiéj i wyrtemberskiéj administracyi pocztowej, w celu zbadania przedłożonych przez urząd pocztowy propozycyi reformy. Zresztą obracała się w sobotę dyskusya przeważnie około kwestyi karania członków związku asystentów pocztowych. Dep. **Vollrath** (wolnom.) zwracał sekretarzowi stanu uwagę na niedokładności w piątkowych jego wywodach, oprócz niego ganili postępowanie administracyi wobec związku asystentów pocztowych także depp. **Liebermann** z Sonnenberga (antysem.), z konserwatystów dep. **Stöcker** i z łona centrum dep. **Gröber**.

Izba deputowanych obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad etatem górniczym. Nasamprzód wszczęła się dyskusya nad bimetalizmem, przyczem minister **Berlepsch** stwierdził, że do dyrektora geologicznego zakładu krajowego wystósował prosbę, aby zarządził badanie co do znachodzenia złota w nieznanych krajach, mianowicie w Afryce południowéj. Nie chodzi tutaj o oświadczenie się za lub przeciw walucie złota, lecz o to, aby znaleść powszechną podstawę do zbadania kwestyi waluty wogóle. Następnie ganili konserwatywny poseł **Minnigerode** i wolnokonserwatywny dep. dr. **Ritter** socyalno-polityczne ustawodawstwo rzeszy, oświadczając, że ich przyjaciele w stronnictwie nie przyjmą zawartego w etacie żądania na urządzenie procederowych sądów górniczych. Minister **Berlepsch** wyraził zdziwienie z tego powodu, że konserwatyści obecnie występują przeciw następstwom ustawodawstwa rzeszy, za które kruszyli kopie tak w parlamencie, jak i w swojéj prasie. Dzisiaj, w poniedziałek, stoi na porządku obrad etat *komisyi kolonizacyjnéj* oprócz dalszych obrad nad etatem górniczym.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 4 marca.

(Z Izby poselskiéj. — Konferencye Biskupów węgierskich. — Braganza. — Dr. Prix.)

(═) Izba poselska dziś zakończyła rozprawy ogólne o budżecie ministra handlu. Z posłów polskich przemawiał tylko najmłodszy p. **Lewicki**. Wystąpił on nieco zbyt ostro przeciwko ewentualnemu zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rosyą. Zapewne, zniżenie niemieckich ceł od zboża na granicy rosyjskiéj nieco obniżą ceny zboża, wywożonego do Niemiec z Galicyi. Na odwrót skorzystają na tém rólnicy w Kongresówce, którym pod „opiekuńczemi“ rządami moskiewskiemi wiedzie się coraz gorzéj także w zakresie interesów materyalnych. Z ogólno polskiego więc stanowiska nie mamy powodu tak bardzo oburzać się z powodu zapowiedzianego zniżenia ceł ochronnych na granicy niemiecko-rosyjskiéj. W każdym zaś razie, zawierając przed dwiema laty traktaty handlowe, tak Niemcy, jak Austro-Węgry zastrzegły sobie prawo porozumienia się na tych samych podstawach z innemi państwami, a zatém rząd niemiecki, gdyby istotnie zawarł traktat handlowy z Rosyą, w niczém nie narusza układów z Austro-Węgrami. Zważywszy te fakta, sądzimy, że się p. Lewicki nieco zbytecznie uniósł zapałem krasomówczym i że przemawiał tylko ad personam, nie zaś w imieniu Koła polskiego, które składanie ważnych deklaracyi powierza swemu prezesowi. Rzecz ciekawa, że równie namiętnie przeciwko niemieckiéj polityce handlowéj wystąpił radykalny poseł niemiecko-narodowy **Kaiser**. Minister handlu, margrabia **Bacquehem**, należycie rzecz wyjaśnił i wykazywał, że Austro-Węgry nie mogą Niemcom zabronić zawierania traktatów handlowych z innemi państwami na tych samych podstawach, na jakich przyszły do skutku traktaty z Austro-Węgrami i Włochami.

Konferencye Biskupów w Budapeszcie skończyły się wczoraj uchwaleniem adresów do Ojca św., króla i rządu węgierskiego. Niewątpliwie przyjęty został tekst, proponowany przez Kardynała-prymasa Vaszarego. Antykościelne dzienniki peszteńskie ogłaszały ostatniemi dniami różne plotki o rzekomych sporach pomiędzy Biskupami. Najbujniejszą wyobraźnię przy téj sposobności okazała nowa gazeta telefonowa, któréj redakcya abonentom miejskim za pomocą telefonu komunikuje wiadomości, co ma tę dobrą stronę, że już nie czytelnicy, lecz słuchacze, nie psują sobie drobnym drukiem oczu, ale też jeszcze więcéj ułatwia rozgłaszanie kłamstw. Biskupi wprost zaprzeczyli wymysłom gazety telefonowéj, tak zresztą niezręcznym, że każdy rozsądny musiał się poznać na kłamstwie. Natomiast także drukowane dzienniki peszteńskie zapewniają, że Arcybiskup **Samassa** Jagoru (Erlau) nie bierze udziału w obradach książąt Kościoła i nie zgadza się na wysłanie zamierzonych adresów. Chociażby nawet w tym lub owym szczególe Arcybiskup Samassa był odmiennego zdania, to jednak oczywiście nie może się zgadzać na **śluby cywilne**, a zatem wszelkie owe plotki nie mają żadnego znaczenia. Sprawę polepszenia dochodów duchowieństwa i bardzo zawiłą kwestyą tak zwanéj „autonomii wyznawców Kościoła katolickiego“ odłożono do przyszłych konferencyi episkopatu, które się odbędą w maju.

Jak ród Koburgów, tak też ród **Braganza**, który przez tyle wieków panował w Portugalii, obecnie koligacyami swemi coraz to wyraźniéj występuje na widownią. Jak wiadomo, Dom Miguel, trzeci syn króla Jana VII portugalskiego, urodzony roku 1802 w Lizbonie, opuścił kraj w r. 1834, gdy siostra jego Marya, wbrew dawnym ustawom, wykluczającym niewiasty od tronu, na nim zasiadła. Książe Miguel przeniósł się do Austyi w r. 1851, ożenił się z księżniczką Adelaidą, córką znanego z gorliwości katolickiéj księcia Loewensteina. Książe Miguel umarł r. 1866, pozostawiwszy 6 córek i syna Miguela, służącego w wojsku austryackiem. Ostatnia z niezamężnych dotąd córek ks. Miguela **Anna** zaręczyła się temi dniami z następcą tronu luksemburskiego. Najświetniejszego stanowiska z 6 sióstr dostąpiła **Marya Teresa**, trzecia żona arcyksięcia Karola Ludwika, następcy tronu austryackiego. Jedna z sióstr, Marya Antonina, wyszła za księcia Parmy, druga za Alfonsa hiszpańskiego, brata pretendenta Don Carlosa, trzecia za hrabiego Bardi z burbonów neapolitańskich. Nie przypominam sobie w téj chwili, za kogo wyszła 6 siostra, ale w każdym razie córki księcia Miguela nie byłyby mogły lepiéj wyjść za mąż, gdyby on się był utrzymał na tronie. Ze zaś królowa portugalska Marya wyszła za księcia koburskiego, którego dynastya obecnie panuje w Portugalii, przeto zachodzi także ścisły związek pomiędzy rodami Braganza a Koburg.

Burmistrz Wiednia dr. **Prix**, który niedawno w imieniu miasta składał osobiście nuncyuszowi powinszowania dla Ojca św., otrzymał dziś wielki krzyż orderu św. Grzegorza. P. Prix wprawdzie należy do stronnictwa liberalnego, ale w kwestyach kościelnych nie dopuścił się żadnego kroku gorszącego.

Ziemie Polskie.

* Jest już rzeczą postanowioną, pisze „Gaz. Nar.“, że sejm nasz krajowy zwołany zostanie na kwiecień. Sesya ta rozpocznie się między 12 a 18 kwietnia b. r.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 5 marca. *Wizyta cesarza w Toruniu.* Na posiedzeniu reprezentantów miasta Torunia oświadczył pierwszy burmistrz dr. Kohli, że wizyta cesarza w Prusach Zachodnich i w Toruniu jest rzeczą teraz zupełnie zapewnioną. „Danz. Ztg.“ dodaje, że stałoby się to zapewne na wiosnę z okazyi polowania w Prökelwitz.

— **Dziewiąte** zwyczajne posiedzenie *centralnego wydziału niemieckich kolonii robotniczych* odbędzie się dnia 7 marca o godzinie 9½ w Izbie Panów.

— **Rozporządzenie** cesarskiego komisarza w Togo dotyczące *uwolnienia osób żyjących w niewoli*, głosi w § 1: Osoby znajdujące się w stanie niewolnictwa, niewoli domowéj lub przynależności osięgną wolność przez to, jeżeli dotychczasowy ich pan zawrze z kimś trzecim lub z nimi samymi umowę prawną, (kupno, zamiana, dar), która znosi wzajemny ich stosunek.

— **Niemieckie** związki cechowe rozpoczęły w dniu 3 marca obrady nad proponowanemi izbami robotniczemi.

August Cieszkowski

o książce Tarnowskiego

„Zygmunt Krasiński“.

(Z „Czasu.“)

To, co poniżéj następuje, jest wyjętem z listu, który otrzymałem przed kilku dniami od sędziwego Prezesa Tow. Przyj. Nauk poznańskiego, ostatniego z żyjących przyjaciół Krasińskiego. — Zdało mi się, że byłoby krzywdzeniem publiczności polskiéj, gdybym się z nią nie podzielił temi ślicznemi myślami i poglądami, które ze względu na swoje pochodzenie nabierają najwyższego znaczenia i powagi. August Cieszkowski o książce Tarnowskiego *Zygmunt Krasiński* — wszak już w samem zestawieniu tych nazwisk leży urok, którego wrażeniu oprzeć się trudno. Oto okoliczności, które mię ośmieliły do podania do wiadomości publicznej listu prywatnego. Sądzę, że raczy je uwzględnić czcigodny Nestor uczonych polskich i zechce może mi przebaczyć niedyskrecyę, za którą go najpokorniej przepraszam.

Stanisław Tomkowicz.

Dzieło takiéj doniosłości, gruntowności i miary wzbudzi już samo przez się, a raczéj samym wdziękiem i urokiem swéj prawdy (jak mawiał Plato), mimo wszelkich przygnębień, rozstrojów i zagadnień obecnéj chwili, żywe zajęcie w umysłach i w prasie nietylko naszéj, ale może i obcéj — a mianowicie i co najważniejsza, wywrze wpływ nader zbawienny na dorastającą młodzież naszą, zwykle tak orzeźwiającego posiłku gorąco łaknącą, lecz dziś niestety cokolwiek obojętniejszą, a po części smutnemi prądami tego końca wieku miotaną i bałamuconą. Dla téj młodzieży (przyszłości naszej) dzieło to jest nieocenionym skarbem i dobrodziejstwem. A gdyby nawet miało to dzieło wywołać w prasie żarliwą polemikę — czego nie przewiduję bynajmniéj, ale przypuszczam na chwilę — bo gdzieżby i kiedyżby negatywna krytyka, która i u nas nieraz grasowała i dotychczas nurtuje, zaprzeczeń tem chciwsza, im sama jałowsza, jakiegokolwiek usterku albo braku dopatrzeć się nie umiała — i lada powiewem ducha stronniczego podżegania, wyzyskać nie usiłowała — to mniejsza o to; bo naturalnem następstwem, a raczéj koroną rozbudzonego ruchu będzie, prędzej czy później, publikacya niedrukowanej dotychczas spuścizny Zygmuntowéj, która wyświecając ten lub ów punkt sporny, albo wątpliwy, albo do czasu w cieniu zostawiony, stanie się najautentyczniejszą recenzyą samych recenzentów. Z samym zaś autorem spuścizna ta, o ile ją znać mogę, nie będzie się zaiste spierała o żadną drobnostkę, ani też apelować nie będzie od żadnego z krytycznych wyroków, choćby nieraz twardych, a nawet od najtwardszych, tak wymownie motywowanych, a jednak może mniej egzegetycznie usprawiedliwionych (jak np. na kilka wyrażeń dwóch ostatnich psalmów), zgoła mówiąc nie przyniesie najmniejszéj ujmy organicznie poczętemu i dokonanemu dziełu, owszem przysporzy chyba materyału do dalszego dodatniego Epilogu, a tymczasem, wobec tryskającéj już żywą prawdą całości da pogrobowym głosom tryczałtowe świadectwo analizom, indukcyom, kombinacyom, przenikliwym nawet hipotezom i wynikłym z nich wnioskom; słowem wszelkim warunkom, środkom i celom umiejętnéj i pozytywnéj krytyki, któréj nasz autor tak zawołanym jest mistrzem.

A teraz, jeżeli idzie o moje indywidualne zapatrywanie na to piękne dzieło, to chętnie dodam, że w miarę jak mi je czytano, rosło u mnie przekonanie o jego nietylko naukowo-litorackiéj, ale zwłaszcza praktyczno-społecznéj wartości i doniosłości, co — niech mi darują wyłącznie zwolennicy sztuki dla sztuki, albo nauki dla nauki, — jest dla mnie przedewszystkim i nadewszystko celnym i celującym względem, bo to dopiero podnosi dzieło, chociażby już doskonałe w sobie, do wyższéj jeszcze godności i potęgi, nadając mu stanowczo piętno etycznego czynu. I przypomniało mi się przytém com niegdyś Zygmuntowi na wiersz jego: „zgińcie me pieśni, wstańcie czyny moje,“ krótko i węzłowato odpowiedział: „mylisz się — pieśni twoje nie zginą — bo już są czynami,“ i zdawało mi się co chwila znajdować w ich krytycznym, organicznym komentarzu wymowne tego zdania udowodnienie.

Z pociechą ciągle wzrastającą, a nieprzerywaną byle jaką różnicą zdania, śledziłem obok wykładu duchowéj ewolucyi wieszcza, proces stawania się czynem jego pieśni i apoftegmatów, począwszy od pierwotnych tworów czynnéj lub biernéj intuicyi, następnie przez rozwój refleksyi i praktycznego rozumu, aż do stanowczego wkroczenia w stadyum czynu i społecznego działania. Bo cóż bardziéj zasługuje na nazwę czynu, a nawet już zarodu i modły tych „świętych czynów,“ do których prośbą i groźbą nawoływał braci, nad torowanie drogi narodowi na ciężki dzień dzisiejszy, drogi pracy i zasługi, wytrwałości i poświęcenia: warunkowaniei obwarowywanie téj drogi przed wszelką czyhającą przepaścią, obsiewanie jéj brzegów złotemi myślami, które snać nie padły wszystkie na opokę, skoro coraz gęściéj kiełkują w przysłowia, a więc dojrzeją niebawem i plonować poczną na przekorę przedrzeźniaczom niewidzącym w nich nic nad „receptę na zbawienie Ojczyzny,“ a nareszcie opatrywanie téj drogi przy każdéj mylnéj albo rozstajnéj w Chrystusowe na dzień jutrzejszy drogowskazy z pałającym na nich napisem: *in hoc signo vinces.*

Otóż uprzytomnienie nam całego pasma tych robót w przezroczéj i wspaniałéj syntezie, dobitne wykazanie, że ich twórca, narodowy wieszcz przyszłości, nowoczesny apostół miłości, dobréj woli i staropolskiéj ojców cnoty, acz chwalony i cytowany często, bywał przecie nieraz błędnie, bo jednostronnie, albo bezwarunkowo pojmowany, co jednych uwiodło, drugich zraziło, a wielu ze spółczesnych w błahą wymówkę, że „mistyk“, albo że „mglisty i ciemny“, zaopatrzywszy, odstręczyło lub zobojętniło. Gdy tymczasem dziś, dzięki mistrzowi krytyki, który mistyce wręcz zaprzeczył, a mniemaną mglistość lub ciemność światłem analizy rozproszył, staje się już i coraz dzielniéj stawać się będzie: *clarus postgenitis* — nareszcie samo wyrzeźbienie postaci naszego Zygmunta, nietylko jako poety europejskiego znaczenia i przeznaczenia, ale i jako myśliciela, jako bystrego, zdrowego, trzeźwego i jasnowidzącego polityka (czem byli również w swoim czasie natchnieni Prorocy izraelscy, uwielbiani od swoich, a jednak mało słuchani, a jeszcze mniéj rozumiani, aż przyszło, co przyjść miało... i nieprzygotowanych z pogasłemi lampami zastało) — to wszystko razem stanowi dzieło niemałéj pracy i społecznéj zasługi, a więc znowu czyn, z którego wpływu i wynikłości zawczasu się cieszę.

Bo, co tak głęboko powiedział Goethe o przekleństwie złego czynu, które na tem zawisło, że ustawicznie złe płodzić musi, to równem prawem da się odwrotnie powiedzieć: Błogosławieństwo dobrego czynu tkwi właśnie w tem, że prędzéj czy później w błogie skutki staje się brzemiennym.

Wierzenica, w 81 rocznicę urodzin Zygmunta.

August Cieszkowski.

— Z powodu mowy barona Schorlemera na ostatnim sejmiku szlacheckim, w którym występował w obronie królestwa z Bożéj łaski i armii, rozgłaszały pisma niemieckie twierdzenie, że centrum jednak się dzieli na dwa skrzydła i w sprawie projektu wojskowego jest niezgodne. Na to odpowiada „Germania“, że wzmianka o armii jest zupełnie ogólnikowa, nieoznaczająca stanowiska do projektu wojskowego, i że dwóch skrzydeł w centrum nie ma, ponieważ całe centrum ma razem z baronem Schorlemerem, dawniejszym swym członkiem szacunek dla armii i tak samo składa się z chrześciańskich zwolenników królestwa z Bożéj łaski i nic nie ma wspólnego z takiemi żywiołami oportunistycznego rojalizmu, jak „Köln. Zeitung“, „Berliner Tageblatt“ itd.

— „Freis. Ztg.“ oświadczyła, że narad z powodu wniosku o zniesienie ustawy antyjezuickiéj jeszcze nie było w stronnictwie wolnomyślnem. Zauważyła przytem, jak to już donieśliśmy, że w téj sprawie łączy się kilka kwestyi rozmaitego znaczenia. Na to zauważa „Germania“, że tu tylko jedna kwestya może przyjść pod rozwagę: *kwestya obywatelskiego równouprawnienia w obec ustawy wyjątkowéj*.

— W komisyi budżetowéj parlamentu postanowiono przejść do porządku obrad nad petycyami *o honorowy dodatek dla właścicieli krzyża żelaznego*. W komisyi przeważało zdanie, że w wojnie z roku 70/71 nietylko ozdobieni krzyżem żelaznym spełnili swój obowiązek, ale że do tego odznaczenia przyczyniły się w największéj części całe odnośne oddziały wojska. Prócz tego byliby przez takie dodatki pokrzywdzeni towarzysze broni z Niemiec południowych, którzy od swych panujących odebrali inne wojskowe odznaki honorowe.

— Ojciec św. i jenerał Loë a „Vossische Ztg.“ — „Wolnomyślna gazeta gwałtownie wystąpiła przeciw odpowiedzi Ojca św. na życzenia jenerała Loë, ponieważ ta odpowiedź ma być upokorzeniem Niemiec. Z tego powodu pisze berliński korespondent do „Frankfurter Ztg.“ co następuje: Rozmowa między Papieżem a jenerałem Loë nie dała powodu tutejszéj prasie do żadnych uwag; tylko *„Voss. Z.“ w któréj, jak na gazetę wolnomyślną, panuje niezwykły całkiem strach przed Jezuitami*, widzi w przemówieniu Papieża nieznośną pretensyonalność, nieprzyjemną pychę, która jest owocem tych doświadczeń, jakie zrobił Papież przy opłakanem zakończeniu walki kulturnéj; gazeta wolnomyślna zapytuje: „Czyż stoimy przed nowem upokorzeniem wobec Rzymu?“ Potrzeba nadzwyczajnéj podejrzliwości i wielkiéj sztuki wczytywania się, aby wyciągnąć takie wnioski z mowy, którą wypowiedział Papież w zwykłych zwrotach konwencyonalnych. Berliński organ wolnomyślny nie byłby też się wcale zdobył na taką interpretacyą, gdyby się nie trzymał jeszcze tego przekonania, że jenerał Loë zawiózł do Rzymu rezygnacyą z ustawy antyjezuickiéj, aby za to zyskać poparcie projektu wojskowego. Wygląda to bardzo dyplomatycznie, gdy się mówi o takim handlu, a jednak jest to zupełnem zaprzeczeniem rzeczywistego stanu rzeczy, jeżeli się to uważa za rzecz możliwą.“

Bułgarya.

* *Zofia*, 4 marca. Książe Ferdynand przybył dzisiaj wieczorem do stolicy i był witany bardzo entuzyastycznie. Wybory do wielkiego sobrania zostaną natychmiast rozpisane. Powszechnie przypuszczają jednak, że zaślubiny księcia nastąpią jeszcze przed zgromadzeniem się wielkiego sobrania. „Swoboda“ ogłasza liczne, z wszystkich stron nadchodzące depesze, a wyrażające zadowolenie z powodu wystąpienia ludności tirnowskiéj przeciwko metropolicie.

Wypadki tirnowskie zrobiły w Petersburgu bardzo deprymitrujące wrażenie. Oto telegramy:

Petersburg, 4 marca. Z powodu 50-letniéj rocznicy zawarcia pokoju w San Stefano, zarząd Towarzystwa dobroczynności, oraz kilku emigrantów bułgarskich udało się do Ignatiewa, który traktak rzeczonego pokoju podpisał. Wedle „Now. Wremia“ powiedział hr. Ignatiew w swéj mowie, że silnym węzłem, łączącym Rosyan z Słowianami jest *prawosławie*; historya dowiodła, że Słowianie, którzy odstąpili od prawosławia, stracili swoją niezależność i narodowość!?

Petersburg, 5 marca. Dziennik urzędowy ogłasza w urzędowym komunikacie, co następuje: Carski rząd kilka już razy ujawnił swoje zapatrywanie o przewrotach w Bułgaryi i o zasadach, jakiemi kieruje się rząd zofijski od czasu, gdy książę Ferdynand przyszedł do władzy. Gdy już kierownicy rządu zofijskiego postanowili zwołać sobranie, aby zmienić 38 artykuł konstytucyi tirnowskiéj i aby ograniczyć religią krajową, carski rząd, aczkolwiek obstaje przy zasadzie nieinterweniowania w sprawach wewnętrznych Księstwa, nie może być jednak głuchym świadkiem w obec tych przedsięwzięć, które napotykają wśród bułgarskiego narodu na energiczną opozycyą. Dalej, carski rząd wyraża życzenie, aby głosy duchowieństwa i patryotycznych obywateli posłużyły wszystkim Bułgarom bez wyjątku za napomnienie i uby usunęły niebezpieczeństwo, które zagraża całemu narodowi, mającemu wyrzec się stuletnich najświętszych tradycyi. Carski rząd jest przeświadczony, że zamierzona zmiana w życiu duchowem i politycznem księstwa nie osięgnie pomyślnych rezultatów i może tylko mieć na przyszłość smutne następstwa, powodując na wewnątrz zatargi dysharmonią w moralnych stósunkach.

Wreszcie więc i carski rząd raczył zabrać głos w sprawach bułgarskich i aczkolwiek się zastrzega przed interwencyą, zagroził jednak Bułgaryi w bardzo jasny sposób. Jakie będzie miało następstwa to wystąpienie urzędowe, trudno na razie osądzić.

Telegramy.

Paryż 5 marca. Izba deput. przyjęła projekt tyczący się likwidacyi panamskiego Towarzystwa. Likwidacya rozpocznie się w czwartek. — Millevoya zamierza interpelować rząd w sprawie prawniczych i parlamentarnych następstw, jakie wyniknąć mogą z udziału w skandalu panamskim rozmaitych osobistości, mianowicie p. Clémenceau, Ranca, Freycineta i Floqueta. Interpelacya zostanie wniesiona dopiaro po procesie panamskim, który się rozpocznie 8 marca. — Członek akademii Taine umarł dzisiaj. — W korytarzach Izby mówiono wczoraj, że Król Lesseps zapozwie w procesie o przekupstwa panamskie pp. Floqueta, Freycineta i Clémenceau jako świadków.

Paryż, 4 marca. Brazylijskie poselswo zaprzecza, jakoby powstańcy z Rio Grande zamówili armaty w fabryce Armstronga i Kruppa.

Bordeaux, 4 marca. Wczoraj ukończył się tu proces o oszczerstwo dziennikarza Denayrouse, pozostający w związku ze sprawą panamską. Denayrouse oskarżał senatora Raynala o współudział w panamskich przekupstwach. Andrieux jako obrońca Denayrousa, w końcowem *plaidoger* w gwałtowny sposób atakował zmarłego Reinacha, przedsiębiorstwo panamskie i Rzeczpospolitą. Mowę Andrieux'go burzliwie oklaskiwała publiczność, skutkiem czego prezydent kazał wypróżnić salę. Trybunał skazał Denayrousa na 3 miesiące więzienia, kierownika zaś dziennika „Cocarde“ na 100 franków kary.

Londyn, 5 marca. Dzisiaj wieczorem odbył się bankiet u lordmajora na cześć francuzkiego ambasadora. W toaście oświadczył Woddington, że Francya i Anglia muszą koniecznie rywalizować w usiłowaniach celem rozprzestrzenienia swych posiadłości na całą kulę ziemską, ale pomiędzy obydwoma krajami nie istnieje ani jedna kwestya sporna, któraby na bezpośredniéj lub polubowej drodze nie dała się załatwić.

Waszyngton, 4 marca. Według uchwalonego przez kongres bilu Chandlera, zakaz imigracyi do Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj rozciągnięty został na osoby powyżéj lat 16 ułomne i ślepe, nie umiejące czytać i pisać, oraz członków stowarzyszeń, które popierają zbrodnicze dążenia przeciwko życiu i własności.

Hamburg, 4 marca. Wedle referatu komisyi antycholerycznéj, zachorowała tu dzisiaj jedna osoba na cholerę azyatycką.

Madryt, 5 marca. Wybory do Izby deputowanych, które się dzisiaj rozpoczęły, miały w mieście spokojny przebieg, tymczasem na prowincyi przyszło do niepokojów. W Granadzie zabito i poranione kilka osób.

Paryż, 5 marca. Z Buenos Ayres donoszą, że minister marynarki i wojny, jenerał Viktoriea podał się do dymisyi.

Petersburg, 5 marca. Szef sztabowy moskiewskiego okręgu wojskowego, jenerał-lejtnant Duchowskoj, zostanie prawdopodobnie wybrany jenerał-gubernatorem kraju nadamurskiego.

Waszyngton, 4 marca. Cleveland objął dzisiaj urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i wydał okólnik, omawiający przeważnie położenie finansowe. Werdykt wyborców zwrócił się przeciwko systemowi ceł ochronnych, czyli przeciwko bilowi Mac-Kinleja. Misyą naszą — kończy się okólnik — jest nie potępiać błędy, lecz poprawiać.

Rzym, 5 marca. Wczoraj wieczorem przyaresztowano urzędników banku rzymskiego, Agaziego, który w trzech latach przeniewierzył 9,000 franków pieniędzy bankowych.

Lignica, 5 marca. Przy wyborach ściślejszych do parlamentu otrzymał dotychczas wolnomyślny Jungfer 10,760 głosów, antysemita Hertwig 6330 głosów.

Budapeszt, 4 marca. Izba uchwaliła podwyższenie dyet poselskich na 2,400 złr. rocznie z dodatkiem 800 złr. na mieszkanie.

Budapeszt, 4 marca. Izba deputowanych przyjęła wniosek Kemenego, według którego zajęcie egzekucyjne dyet poselskich, jeśli trwa dłużéj jak trzy miesiące, nie pociąga za sobą utraty mandatu i odesłała wniosek Karoly'edo, dotyczący wyjęcia dyet poselskich z pod egzekucyi, do komisyi prawniczéj.

Zanzybar, 6 marca. Biuro Reutera donosi, że sułtan zanzybarski umarł dzisiaj. Angielski konsul proklamował Hameda Bin Thweima sułtanem. Spokój zupełny.

XXVIII Sejm prowincyonalny.

Poznań, 4 marca.

Na dzisiejszem czwartem plenarnem posiedzeniu sejmu prowincyonalnego przyjęto do wiadomości sprawozdanie starosty krajowego w sprawie prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj i banku rentowego kultury krajowéj za rok obrachunkowy 1891/92.

Prowincyonalna kasa zasiłkowa spełniła w ciągu peryodu sprawozdawczego główny swój cel, w myśl którego ma ona być zakładem, dobro ogólne na celu mającym, przeznaczonym do udzielania związkom, korporacyom i gospodarzom pożyczek amortyzacyjnych po jak najniższéj stopie procentowéj. Wysokość stopy procentowéj stosuje się do sytuacyi na rynku pieniężnym w ogóle i zależy od stanu kursu $3^1/_2$ procentowych obligacyi prowincyonalnych, wydanych przez prowincyą na rzecz funduszu prowincyonalnej kasy zasiłkowéj.

Ztąd udzielano pożyczek:

1) związkom politycznym, gminom powiatowym, miejskim i wiejskim wypłacając po $3^2/_3$% w prowincyonalnych obligacyach wartości minimalnéj;

2) wszelkim innym korporacyom i osobom prywatnym *według wyboru pożyczającego*

albo *a*) na 4% płatnych w obligacyach prowincyonalnych w wartości minimalnéj,

albo *b*) po $4^1/_2$% gotówką.

Wypłata gotówką spowodowana została głównie w miesiącach wrześniu do grudnia 1891 r. nizkim kursem wszystkich $3^1/_2$ procentowych papierów wartościowych, a więc i obligacyi prowincyonalnych, ponieważ pożyczający, zwłaszcza osoby prywatne, nie mogli ponosić wynikającéj ztąd dla nich straty kursu.

Skoro następnie kurs obligacyi podniósł się do 97,00%, woleli pożyczający w większych częściach przypadków zaciągać pożyczkę po 4% w myśl warunków powyżej przytoczonych pod 2, ponieważ rzeczywiste oprocentowanie z uwzględnieniem straty kursu wynosi tylko 4,12%.

Kasa zasiłkowa wypożyczyła od swego ustanowienia aż do końca marca 1892 r.

w ogóle na	4506 pożyczek
z których według planu wpłacono resp. wyjątkowo rychléj zwrócono	1693 pożyczek
tak że wypożyczonych jest jeszcze	2813 pożyczek.

W ogóle na 12,434,802,55 m. w ciągu peryodu sprawozdawczego przyznano 389 pożyczek, ogółem na 3,002,200 m. wypłacono 260 na 1,793,220,68 m.

Czysty zysk, odchodzący z głównego funduszu kasy zasiłkowéj, wynosił 92,816 53 m., z którego atoli użyć trzeba było 70,684,65 m. na pokrycie strat kursu przy sprzedaży obligacyi na własne cele kasy zasiłkowéj. Procenta za chwilowe użycie gotówki z głównego funduszu krajowego zapłacono 29,643,96 m., a kosztów za wpłacone obligacye 4823,92 m.

Na obligacye z przywileju z dnia 11 lipca 1888 wpłacono w końcu roku obrachunkowego 1891/92 ogółem 5,600 000 m., reszta w ogólności 4,400,000 m. prawdopodobnie wpłacona zostanie w roku obrachunkowym 1892/93, w ciągu którego sprawy kasy zasiłkowéj pomyślnie się w dalszym ciągu rozwijają, tak że niebawem nastąpić będzie musiała emisya obligacyi na podstawie przywileju z dnia 30 października 1892.

Fundusze rezerwowe kasy zasiłkowéj wzrosły do 452,695,12 m., a odnośne procenta w wysokości 15,240,09 m. odpłacono do głównego funduszu krajowego jako dodatek kosztów administracyjnych.

Pożyczki z banku rentowego kultury krajowéj przyznawano jedynie na drenowanie majoratów lub fideikomisów; pożyczki te w końcu roku obrachunkowego 1891/92 wynosiły 168,159,55 m.

Sejm zgodził się daléj na utworzenie funduszu dla opłaty strat kursu przy pożyczkach wypłacanych gotówką dla kasy zasiłkowéj przez sprzedaż obligacyi wynikających.

Oprocentowanie i spłatę kwot funduszowi temu w końcu każdego roku obrachunkowego przypadających uskuteczni się ze zwyżki pochodzącéj z procentów za udzielone w ciągu tego czasu pożyczki.

Uchwalono daléj poprosić Jego Cesarską i Królewską Mość, aby zezwolił W. Ks. Poznańskiemu w razie potrzeby emitować na cele prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj dalsze obligacye w wysokości 20,000,000 marek po 3 lub $3^1/_2$, albo 4%.

Poczém ustanowiono następujące etaty specyalne na rok 1893/94 i lata następne w dochodach i rozchodach:

1) Etat urzędników instytucyi zabezpieczenia w inwalidztwie i na starość, o ile urzędnicy ci płatni są z funduszów prowincyonalnych, na 67,346 m. Kwotę wydać się mającą zwróci wspomniana instytucya.

2) Etat spraw ubóstwa krajowego i korygendów na 380,500 marek, między niemi 381,795 marek dodatku prowincyonalnego i to:

sprawy ubóstwa krajowego i na opiekę ubogich krajowych 235,495 m.,

na zakład w Kościanie 41,300 m.,

na dom ubogich w Śremie 17,000 m.,

sprawy korygendów: na dom roboczy i ubogich w Bojanowie 65,000 m.,

na dom roboczy i ubogich krajowych we Wschowie 23,000 m.

3) Etat przymusowego wychowania na 101,600 marek, między niemi 42,022 m. dodatku prowincyonalnego i to:

na utrzymanie dzieci w rodzinach i zakładach prywatnych 16,675 m.,

na utrzymanie zakładu przymusowego wychowania w Szubinie 14,322 m.,

na utrzymanie zakładu przymusowego wychowania w Cerekwicy 11,105 m.

4) Etat prowincyonalnego zakładu dla obłąkanych w Owińskach na 350,000 m.; dodatek prowincyonalny 118,000 m.

5) Etat prowincyonalnego zakładu głuchoniemych w Poznaniu na 93,600 m. — dodatek prowincyonalny 92,300 m.

6) W Pile na 62,950 m. — dodatek prowincyonalny 62,400 m.

7) W Bydgoszczy na 31,250 m. — dod. prow. 30,750 m.

8) Etat prowincyonalnego zakładu akuszerek w Poznaniu na 21,000 m., między niemi dodatku prowincyonalnego 17,500 m.

9) Etat prowincyonalnej szkoły rolniczej zimowej we Wschowie na 8500 marek, między niemi 6680 mk. dodatku prowincyonalnego.

10) Etat zakładu ogrodniczego w Kościanie na 17,000 mk., między niemi 12,000 mk. dodatku prowincyonalnego.

Miastu Poznań udzielono na ogroblenie rzeki Warty według projektu, jaki rząd zatwierdzi, zapomogi 350,000 marek i to w ten sposób, że prowincya kwotę tę z pożyczki przejmie ją najwyżej po 4 procent oprocentuje i po 1% z doliczeniem zaoszczędzonych procentów zamortuje.

Za to przejmie miasto Poznań obowiązek wybudowania nowego mostu na Cybinie w miejscu, gdzie rzeka ta przerzyna szosę poznańsko-toruńską według projektu zatwierdzonego przez administracyą prowincyonalną i że most ten odda następnie na utrzymanie prowincyi. Raty procentowe i amortyzacyjne płacone będą półrocznie i to: pierwsza po przedłożeniu dowodu, że miasto Poznań wydało 350,000 marek na cele ogroblenia.

Zakładowi św. Józefa w Poznaniu udzielono na szpitalik dla dzieci oraz na pielęgnowanie ubogich chorych kobiet zapomogi 4000 resp. 600 m. takie na rok 1893/94 — innych rozmaitych podań o zapomogi i dodatki sejm nie uwzględnił i przeszedł nad niemi do porządku obrad.

W uznaniu korzystnéj działalności starosty krajowego i ze względu na wzrastający ustawicznie ciężar pracy przyznano temuż od 1 kwetnia 1893 r. *osobisty*, ale przy pensyonowaniu zaliczający się dodatek w wysokości 3000 m.

Następne posiedzenie plenarne naznaczono na poniedziałek, dnia 6 marca 1893 r.

Towarzystwa i Spółki.

Tuchola. Zebranie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego na powiat Tucholski odbędzie się w niedzielę dnia 12 marca o godzinie 4 po południu u p. Neumanna w Tucholi. Porządek obrad: 1) Odczyt p. dr. Karasiewicza „O cholerze“. 2) Odczyt p. J. Kręckiego z Raciąża „O procesach chemicznych i ich znaczeniu w rozwoju rolnictwa i wynalazków, mianowicie różnych wyrobów i w znaczeniu moralnem“. 3) Odczyt p. Gółkowskiego z Tucholi: „Głos dzieci nad płaczącą matką“. — O liczny udział prosi Zarząd.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 6 marca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał lekarzowi praktycznemu dr. med. Gąsiorowskiemu w Poznaniu godność radzcy zdrowia.

* *W gnieźnieńskiej katedrze* wyświęcił Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Andrzejewicz w niedzielę dnia 5 b. m. 15 dyakonów na kapłanów, i to księży Albrechta Jana, Bernarda Pawła, Dulińskiego Antoniego, Gibasiewicza Feliksa, Grostego Wojciecha, Hozakowskiego Władysława, Kiełczewskiego Karola, Miśkiewicza Wincentego, Michalskiego Kaźmierza, Reicha Wojciecha, Rosochowicza Bonifacego, Sypniewskiego Pawła, Woydycha Jana, Wiankego Bolesława, Wnuka Albina. Z tych przeznaczył Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz 4 do archidyecezyi gnieźnieńskiéj, a 11 do archidyecezyi poznańskiéj. Ad multos annos!

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek koncert panny Maryi Wąsowskiéj, fortepianistki, przy udziale pani Natalii Czarlińskiéj. Program koncertu tego następujący: 1) Suite — Moszkowski; a) Allegro moderato, b) Aria, c) Capriccio. 2) a) Romans o fiołkach z opery L'amico Fritz (Mascagni), b) Arietta z opery Beata — Moniuszko. 3) a) Prélude — Chopin, b) Tarantella — Moszkowski. 4) a) Du bist die Ruh' — Schubert-Liszt, b) Valse caprice — Rubinstein. 5) Mój kwiatek — Troschel, Walc (dziewczę i gołąb) — Kania. 6) Rhapsodie — Liszt.

Przed koncertem drugi akt operetki Straussa „Zemsta nietoperza“.

Na zakończenie „Mazur“ w cztery pary.

Abonsment uchylony.

W czwartek na benefis p. Czesława Knapczyńskiego komedya zlokalizowana podług Mozera „Porucznik Szykowski“.

Na benefis ten sympatycznego i sumiennego artysty zwracamy już dziś uwagę, nie wątpiąc, że publiczność licznie się w dniu benefisu w teatrze zgromadzi.

Bilety na benefis powyższy zamawiać można w kasie teatru polskiego.

* **Posiedzenia** rady miejskiéj dla ułożenia etatu na rok 1893/94 odbędą się: w czwartek dnia 9, w sobotę dnia 11, w środę dnia 15 i w czwartek dnia 16 b. m.

* **Warta opada.** W sobotę doszła woda do 4 metrów, wczoraj rano opadła do 3,98 m., a dziś rano do 3,88 m. Ponieważ w Pogorzelicy i w Śremie również opada, przeto dalszego przyboru obawiać się nie potrzeba.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 3,88 m., dziś 3,25 m., opadła o 13 ctm.

* **Ze Śremu** telegrafuje radzca ziemiański iż stan wody wynosił tam wczoraj 3,05 m., dziś 3,00 m., opadła o 5 ctm.

* **Policya** tutejsza wydała za przykładem Berlina i Wrocławia ostre przepisy dla lokali z usługą żeńską.

* **Dziś** rozpoczęła się tu nowa sesya sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Weitzenmüllera. Oskarżeni są: dziś robotnik Wincenty Borowski ze Środy o rabunek (obr. adw. Fahle); jutro dnia 7 marca robotnik Stanisław Hoffmann z Grabówca o usiłowane pogwałcenie (obr. mecenas Cichowicz); w środę dnia 8 marca: Samuel Sonntag ze Śremu o krzywoprzysięstwo (obr. adw. Fahle); czwartek dnia 9 marca gospodarz Wawrzyn Piechowiak i Antoni Rozmiarek z Mieczewa o krzywoprzysięstwo (obr. adw. Schottländer); w piątek dnia 10 marca parobczak Józef Nawrocki z Małéj Górki o zatrucie studni (obr. mecenas Woliński); w sobotę dnia 11 marca robotnik Józef Nowotny ze Starzyn o rabunek i pokaleczenie (obr. mecenas Seyda). — Pomiędzy sędziami przysięgłymi zasiadają pp.: Turski z Kozichgłów, prof. Kolanowski z Poznania, Kęszycki z Błociszewa, Cynka z Poznania, Pawłowski z Gabów, Stablewski z Cieradza dolnego, Madaliński z Dębicza, Mikulski z W. Siekierek.

* **Zwracamy** uwagę na ogłoszenie p. M. Płatkowskiego, który tu w Rynku założył skład gotowéj garderoby męzkiéj, polecając to nowe przedsiębiorstwo względom naszych czytelników.

* **Najbliższa aukcya** w lombardzie miejskim odbędzie się w dniach od 10 kwietnia a aukcya złota, srebra i klejnotów wyznaczona została na dzień 13 i 14 tegoż miesiąca.

* **Izba karna.** Młynarczyk Franciszek Hedrich z Chojnicy skazany został z powodu kłusownictwa na rok więzienia, a właściciel młyna Antoni Wiese, który zabitą przez Hedricha zwierzynę zjadł ze swymi domownikami, na rok więzienia w domu poprawy. Przesłuchiwany w téj sprawie jako świadek ks. prob. Kalkstein-Osłowski z Chojnicy chciał wykonać przysięgę klęczący, ale nie pozwolił na to przewodniczący, dyrektor sądu ziemiańskiego p. Crome. Skazani zamierzają podobno założyć rewizyą.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 188 loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 marca. Losy odnowić należy do 16 marca godziny 6 wieczorem.

* **Na restauracyą kaplicy błogosławionéj Jolenty** i na relikwiarz wpłynęły do kasy komitetu na ręce księdza Gdeczyka w Gnieźnie następujące składki:

X. J. P. z Gniezna (III składka) 3 marki. Ks. Jaworski z Krotoszyna 5 marek. S. A. z Obry 4 m. J. Szrejbrowska z Chrzanowa p. Damasławkiem 1,50 m.

Wszystkim darodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać!“ za dotychczasowe, prosząc usilnie o dalsze ofiary.

Błogosławiona Jolento módl się za nami!

* **W powiecie** gnieźnieńskim wieś Sokolniki i kolonizacyą na dawnych gruntach dworskich przezwano „*Falkenau*“ z przyzwolenia króla Jegomości. Niedawne to jeszcze czasy jak ostatni dziedzic Kruszyński toczył spór z sądem gnieźnieńskim, czy wieś jego nazywa się Sokolwiki czy Sokolnik. Dziś spór załatwiony na długie czasy, a nie ma ktoby temu się sprzeciwił, gdyż p. K. jeden z pierwszych sprzedał wieś swą dobrowolnie kolonizacyi. Popowo podleśne i Popowo ignacewo połączone w jeden okręg gminny będzie się odtąd nazywało „Johannisruh“, a Popowo tomkowe nazwano „Joachimshof“.

Kto się w tym labiryncie znajdzie — czytam naprzykład, że komuś za niezapłacone podatki w „Bismarcksfelde“ sprzedają krowę — a w „Widan“ jest jęczmień ślązki do siewu po 7,50 marek, chciałbym jedno i drugie kupić, ale gdzież te miejscowości leżą? nie mam o tém

pojęcia, chociaż już 20 lat mieszkam w powiecie gnieźnieńskim. Pod samém Gnieznem przezwano Skrzynkę i Różę na „Rosa“ mamy tedy znowu z polskiéj łacińską Różę!

* **Witkowo.** Burmistrzem witkowskim wybrany został p. Bilecki, sprawujący ten urząd dotychczas komisorycznie.

* **Jutrosin.** Wskutek zniesienia rozporządzenia rejencyjnego z dnia 4 maja 1892 r., niedozwalsjącego spędzać bydła i trzody chlewnéj na jarmark w powiecie rawickim, odbędzie się obecnie tutaj jarmark dnia 7 b. m. Wyznaczony zaś na dzień 22 sierpnia r. b. jarmark przełożony został na dzień 24 tegoż miesiąca.

* **Wągrówiec.** Z powodu niepogody mogła się w dzień jubileuszu papieskiego zamierzona iluminacya przed kościołem katolickim odbyć dopiero w następną niedzielę. W dniu tym wypadła iluminacya świetnie, a sprzyjała jéj najpiękniejsza pogoda. W mieszkaniu księdza dziekana Bukowieckiego wystawiony był naturalnéj wielkości obraz Ojca św. w transparencie; podwóz szereg drzew ulicy, która prowadzi obok kościoła farnego i probostwa, oraz drzewa, któremi wysadzona jest droga od ulicy do bramy kościelnéj, były gustownie iluminowane barwnemi lampionami. Spalono także mnóstwo ogni sztucznych.

* **Berlin.** Niniejszem prosimy szanownych członków jak i delegatów Towarzystw, na nasze walne zebranie, mające się odbyć 8 b. m. w lokalu posiedzeń przy Kommandantenstr. 20. (Arnim Hollan) wieczorem o godz. 9.

Zarząd Przytuliska:

H. Waliszewski, prezes. Leon Grudowski, sekretarz.

* **Zakopane.** Nowy statut dla tutejszéj stacyi klimatycznéj został już wypracowany i był przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu ankiety, które się tu odbyło z inicyatywy starosty, p. Czarkowskiego. Namiestnictwo lwowskie, które według nowéj ustawy dla zdrojowisk, mianuje ze swojego ramienia delegata jako przewodniczącego komisyi klimatycznéj, odwołało się do właściciela Zakopanego hr. Zamoyskiego z zapytaniem, czy tenże przyjmie obowiązki delegata na zakopańską stacyą klimatyczną. Ponieważ hrabia Zamoyski obowiązków przewodniczącego klimatyki przyjąć obecnie nie może, przeto zamianowany zostanie na to wstanowisk prawdopodobnie dr. Chramiec, właściciel znanego zakładu wodoleczniczego w Zakopanem. Wiadomość o prawdopodobnym wyborze dr. Chramca przyjęto tu powszechnie z zadowoleniem, dr. Chramiec znany jest bowiem z szerokiego poglądu na sprawy miejscowe i położył już niemałe zasługi około rozwoju Zakoganego. Doktorowie Florkiewicz i Matlakowski dokładają starań, aby Zakopane rozwinąć na zimową stacyą klimatyczną dla chorych piersiowych na wzór Davos. Na urzędowego lekarza tutejszéj stacyi klimatycznéj zostanie rozpisany nowy konkurs.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek 7 marca św. Tomasza z Akwinu.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 34. Zachód o godzinie 5 minut 49.

Składki.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Marek 69 fen. 95 zebrane przez p. Brzeskiego z Krotoszyna przy obchodzie 25-letniego jubileuszu Towarzystwa rolniczego Żnińsko-Szubińskiego dnia 2 marca w Żninie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 marca.

BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, hr. Tyszkiewicz z żoną z Podola, hr. Potocki z Będlewa, hr. Bniński z Pamiątkowa, Moszczeński z Wiatrowa, Kozłowski z Gocanówka.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dr. Rzepnikowski poseł z Lubawy, Mehnert z Lyonu, Lenau z Bordeaux, Müller z Hamburga, Kolski z Wojnowa, Buttlar z Wrocławia, Drzemczewski z Jutrosina, Packermann z Wągrówca, Blesker-Kohlsaat ze Słupi, Moszczeński z Pigłowic.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. dr. Wilkoński ze Strzelna, ksiądz Miśkiewicz z Gniezna, hr. Bniński z żoną z Cmachowa, hr. Bniński z Gułtów, hr. Bniński z Czeszewa, ordynat hr. Taczanowski z Taczanowa, Kosiński z żoną z Koszut, Madaliński z Dębicza, mecenas Galon z Koronowa, Wilczewski z Wronek, Wolniewicz z Galicyi, pani Sikorska z Pleszewa, Sztermer z Wrocławia, Glabisz z Żydowa, Matuszewski ze Świętego, Neumann z Gliwic, Feldmann z Rawicza, Kuschke z Wrocławia, pani Koeberlin ze Zbąszynia, Fuchs z Gdańska, Hagelmann z Magdeburga, Schtolpe z Mysłowic.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

* **Rezultat** spisu bydła w dniu 1 grudnia 1892 r. jest w W. Ks. Poznańskiem następujący:

W obwodzie rejencyjnym poznańskim.

W roku 1892: koni 139 497 sztuk, bydła rogatego 489 407 sztuk, owiec 539,893 sztuk, trzody chlewnéj 343 393 sztuk, kóz 65 154 sztuk, uli 56,072.

W roku 1883: koni 129 151 sztuk, bydła rogatego 411 584 sztuk, owiec 1 096 958 sztuk, trzody chlewnéj 291 484 sztuk, kóz 46,044 sztuk, uli 53 864.

W obwodzie rejencyjnym bydgoskim.

W roku 1892: koni 91 252 sztuk, bydła rogatego 261 040 sztuk, owiec 458 570 sztuk, trzody chlewnéj 204 128 sztuk, kóz 38 111 sztuk, uli 42 764.

W roku 1883: koni 82 140 sztuk, bydła rogatego 214 139 sztuk, owiec 795 378 sztuk, trzody chlewnéj 177 559 sztuk, kóz 25 309 sztuk, uli 39 879.

(K) **Poznań**, 6 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zmiennie.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,10 m., 70-ta 31,60 m., marca 50-ta 51,10, 70-ta 31,60, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,10 m., 70-ta 31,60 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 3 marca 1893.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	15	—	14	60	14	10
Żyto		11	90	11	70	11	50
Jęczmień		14	40	12	70	12	30
Owies nowy		13	50	12	80	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

(Nadesłano.)

Panie są najlepszemi sędziami. Wytomyśl pod Nowym Tomyślem. Cierpiałem na himoroidy, leniwy obieg krwi, brak apetytu; cała część ciała poniżéj pasa była nabrzmiała, szczególnie gwałtownie nabrzmiała śledziona i słychać było rzężenie w piersiach. Po zażywaniu aptekarza Richarda Brandt'a szwajcarskich pigułek (dostać można w aptekach po 1 marce za pudełko), ustały wszystkie moje cierpienia, tak, że przy pomocy Bożkiéj czuję się zdrową i wyrażam Panu moje podziękowanie, radząc wszystkim cierpiącym, żeby zażywali te tak skuteczne prawdziwe Richarda Brandt'a szwajcarskie pigułki, jeśli chcą wrócić do zdrowia. Maria Müller (Podpis uwierzytelniony). — Należy przy kupnie zawsze uważać na biały krzyż w czerwonem polu. —

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
1093)
„VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 6 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	4	6
Pszenica słabiej.		
na kwiecień-maj	153 —	153 25
na czerwiec-lipiec	156 —	156 —
Żyto słabiej.		
na kwiecień-maj	132 25	132 75
na czerwiec-lipiec	135 25	135 75
Oléj rzep. stalej.		
na kwiecień-maj	52 —	51 40
na wrzes.-paźdz.	52 —	51 60
Okowita stalej.		
eksportowa . .	34 40	34 40
na kwiecień-maj	33 40	33 70
na czerw.-lipiec .	34 30	34 50
na lipiec-sierpień	34 70	35 —
na sierp.-wrzesień	35 10	35 50
na wrzes.-paźdz.	— —	— —
spożywcza . . .	54 20	54 10
Owies		
na kwiecień-maj	141 75	142 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ „ spoż.		0,000

	3	4
Niem. 3% poż. pań.	87 90	88 —
Consol. 4% . .	107 70	107 70
Consol. 3½% .	101 30	101 30
Pozn. 4% l. zast.	102 75	102 75
Pozn. 3½% l. zas.	98 10	98 10
Pozn. listy rent.	103 25	103 25
Poznań. oblig. .	97 10	97 10
Austr. banknoty	168 65	168 80
Austr. renta srbr.	83 —	83 —
Ros. banknoty .	215 50	216 15
Ros. listy zastaw.	101 50	101 50
Pols. 5% liz. zas.	67 80	68 —
Pols. likw. liz. zas.	66 —	— —
Węg. 4% renta zł.	97 70	97 70
Węg. 5% . pap.	84 80	84 80
Austr. kred. akcye	182 40	183 90
Lombardy . . .	49 —	49 90
Disconto com. .	194 —	195 60

Usposobienie: słabo.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Kryż.	
6,48 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,18 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.
12,36 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,48 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3,29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5,47 po poł.
1,40 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,42 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2,03 po poł.
2,51 po poł.	6,19 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9,40 wiecz.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Stowarzyszenie poznańskich właścicieli domów.

Nadzwyczajne walne zebranie we wtorek dnia 14-go marca o godz. 8½ wieczorem w restauracyi **Güricha**, Stary Rynek nr. 85. (1340)

Porządek obrad: Zmiana ustaw i powzięcie uchwały w sprawie zabezpieczenia ubytku komornego z powodu pożarów. Podług § 13 ustaw będzie zebranie to **bezwarunkowo** decydującem.

ZARZĄD.

Lucernę, koniczynę czerwoną, białą, żółtą, szwedzką, przelot, tymotkę, rajgras angielski i włoski, seradelę, sporek, kminek, kukurudzę, buraki we wszystkich odmianach, marchew białą olbrz. ziel. łepk. brukiew pomorską jako i wszelkie inne nasiona ofiaruje pod gwarancyą i przy najniższych cenach (1342)

B. Hozakowski

Toruń, Skład nasion.

Na Wielki Post

poleca

Kawior astr. i amer.
Węgorza i **łososia** wędz. i marynowanego.
Sardynki i **tuńczyka** w oliwie.
Minogi elb. i **homary** w puszkach.
Śledzie Matjes, baltyckie w rozmaitych sosach.
SERY w najrozmaitszych gatunkach. (1196)
Śliwki, gruszki, jabłka i **wiśnie** suszone.
Powidła śliwkowe i **marmeladę** z owoców.
Sztokfisz suszony i moczony.
Grzyby praw. litew. i krajane.
Bydlinki, Sielawki i Flądry zawsze świeże.
Makarony w wszel. deseniach.
Pumpernikel, Cacao Van Houtena.
Czekolady z fab. Sucharda.
Wszelkie gatunki **ryb morskich i rzecznych.**
Kolejowe przesyłki uskuteczniam franko najbliższą stacya.

B. Glabisz

Św. Marcin 14.

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
Zakład artystyczny,
specyalność
oszklenia kościołów.
Ceny tanie.

Na porę **wiosenną i latową** poleca swój bogato zaopatrzony skład **w materye z pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk**

W. Frąckowiak,

Poznań, Sapieżyński plac nr. 2.

Niemniéj zwracam uwagę **Przew. Duchowieństwu na mój dobry i praktyczny krój rewerend i płaszczy.** (1316)

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Wielki wybór wszelkich **sprzętów kuchennych i domowo-gospodarczych** poleca w towarze li tylko **najlepszego** wyrobu po cenach możliwie **najniższych** (567)

T. Otmianowski

(B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz)

w Bazarze Nowa ulica 7|8.

Szanownéj Publiczności miasta Poznaniu i okolicy uniżenie donoszę, iż dniem 5 marca r. b. otworzyłem w **Poznaniu** w **Starym Rynku nr. 9**

Skład i pracownią gotowéj garderoby męzkiéj

pod firmą

M. PŁATKOWSKI.

Polecam doborowo zaopatrzony **skład sukna i kortów** krajowych i zagranicznych. Wszelkie zamówienia wykonuję podług najnowszych żurnali pod gwarancyą dobrego leżenia. Przez moją długoletnią praktykę w tym zawodzie jestem w stanie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Kompletne ubrania podług miary odstawiam w ciągu jednéj doby. Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do wykonywania **dobrego kroju rewerend i płaszczy.**

Wielki wybór ubrań marynarkowych od 12—45 marek
„ „ „ surdutowych „ 19—50 „
„ „ paletotów latowych „ 11—35 „
„ „ spodni „ 4—15 „
Z wysokim szacunkiem

(1345)

M. Płatkowski, krawiec.

KRÓTKI KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ułożył

X. Biskup E. Likowski

Suffragan Pozn.

Czwarte wydanie.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kainit, Mąkę z żużli Thomasa,

Saletrę chilijską, Superfosfaty,

etc. etc. etc. (1207)

Osucie żyane, Osucie pszenne, Kukurydzę,

Makuchy rzepiowe i lniane,

etc. etc. etc.

jako i **nasiona** wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancyą i tanio

Abraham Waldstein

Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów

w Gnieźnie.

Fabryka Benedyktynki

likierów zdrowotnych i deserowych

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie

poleca oprócz znanych i znakomitych **nalewek, wódek gorzkich, zdrowotnych i kremów** najnowsze specyalność jak (1330)

Koniak śliwkowy
Jeremiówkę
Przepalankę
Żubrówkę

odznaczone dyplomami honorowemi, srebrnemi i złotemi medalami na wszelkich obesłanych wystawach lecz **nie na takich,** które co chwilę za granicą lub za morzem urządzają towarzystwa kapitalistów, robiąc z wystaw proceder.

Przyjmujemy panienki na stancyą

od 1-go kwietnia, przyrzekając staranną opiekę i pomoc w naukach. Warunki umiarkowane. (1111)

Doktorowa Florentyna Świderska wraz z córką,

Podgórna ulica 12 b.

№ 4711

EAU DE COLOGNE

(Blau-Gold-Etiquette)

von

Ferd. Mülhens, Köln.

Anerkannt als die

Beste Marke.

Vorräthig in fast allen feineren Parfümerie-Geschäften.

Ogrodnik

znający doskonale swój zawód, trzeźwy, z chlubnemi świadectwami i dobremi rekomendacyami, poszukuje o ile możności w bliskości Poznania, lub w innym razie na prowincyi posady zaraz lub od 1. 4. rb. Bliż. wiad. udzieli **p. Szmidt** w Poznaniu, Łazienkowa ulica (Badegasse) Nr. 2 parter. (1337)

Dzierżawa.

Dobrze polecony agronom poszukuje od 1 kwietnia ewent. 1 lipca r. b. **dzierżawy folwarku** albo **probostwa** od 400 do 600 morgów dobréj ziemi, lub też z żelaznym inwentarzem większego majątku. — Łask. oferty przyjm. **Eksp. Kuryera** pod lit. **R. M. 1341.**

Na wyprawy

garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, **serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe,** krajowe i zagraniczne, **garnitury do mycia** w najrozmaitszych fasonach. (1284)

Alfenidę stołową z słynnéj fabryki „**Christofla**“ poleca w **największym wyborze** i po nader nizkich cenach.

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego.

Baczność! Wszelkie artykuły **metalowe** wyprzedaję *znacznie niżéj cen zakupna.*

Wdowiec

z 2-giem odchowanych dziećmi, w sile wieku, przyzwoity mężczyzna, urzędnik państwowy z pensyą tymczasowo 2300 M. poszukuje dla braku znajomości Księstwa, na téj nikomu nieubliżającéj drodze **żony** i dobréj matki dla dzieci. Rzetelnie myślące panny lub bezdzietne wdowy do 38 lat liczące z majątkiem przynajmniéj 9 tysięcy marek, władające także zupełnie niemieckim językiem zechcą się przy dołączeniu swéj fotografii zgłosić do **Eksped. Kuryera** sub **R. F. 1339.** Dyskrecya słowem honoru zapewnioną.

Ucznia

do drogeryi przyjmie (1344)

Oton Muthschall

w Poznaniu, Fryderykowska ul.

1 lub 2 uczni

znajdzie wygodne pomieszczenie pod korzystnemi warunkami u niemieckiego nauczyciela katolika (akademika). Dobre polecenia. Bl. wiad. udzieli **Eksp Kuryera** pod nr. **1315.**

W poniedziałek, dnia 13 marca rb.

o godz. 5 po południu będzie miał odczyt w pałacu hr. Działyńskich na cel dobroczynny **ks. dr. Chotkowski,** profesor Wszechnicy Jagiellońskiéj i poseł do rady państwa **„O szkołach Jezuickich w Poznaniu,“** — a (1345)

w środę, dnia 15 marca rb.

także w pałacu Działyńskich o godz. 5 po południu również na ten sam cel wygłosi profesor Wszechnicy Jagiellońskiéj i sekretarz jeneralny Akademii Umiejętności w Krakowie **Dr. Stanisław Smolka** odczyt p. t. **„Jagielloni i Hohenzollerny.“**

Biletów nabywać można po 2 i 3 M. w handlu materyałów ziśmiennych GLOBUSA, Plac Wilhelmowski 3.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.